

KS. IRENEUSZ MROCZKOWSKI

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ ŚWIECKICH ZA ODNOWĘ KOŚCIOŁA W POLSCE

Chrystus wczoraj i dzisiaj. Początek i koniec. Alfa i omega. Jego jest czas i wieczność. Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki wieków.

Tymi słowami liturgia Wielkiej Soboty wypowiada prawdę o Jezusie Chrystusie jako Władcy czasu i Panu przyszłości. Ku Niemu Kościół w Polsce kieruje serce i myśl w czasach zasadniczych zmian w Europie i Polsce. Synod Plenarny stwarza doskonałą okazję do refleksji nad wspólną troską o Kościół na naszej ziemi. Pomagają nam w tym najnowsze wskazania Ojca św. i Stolicy Apostolskiej. Ożywia nas modlitwa. Ona bowiem umożliwia najgłębszą więź członków Kościoła i pozwala najlepiej dotrzeć do tych obszarów wspólnoty, które powstają nie z arytmetycznej wielości chrześcijan, ale z wszczepienia wszystkich w Jezusa Chrystusa – Krzew Winny.

Zastanawiając się nad stanem Kościoła polskiego w ostatniej dekadzie XX stulecia, nie można zapomnieć ofiar, trudu i poświęcenia tych, którzy poprzedzali nas w budowaniu Kościoła. Byli wśród nich duchowni i świeccy. Oni uchwycili ciężar walki o wolność Ojczyzny i Kościoła w czasie wojny i stalinowskiego terroru. Oni odbudowywali nasze świątynie w czasach permanentnego kryzysu, tworzyli punkty katechetyczne, uczyli dzieci prawd wiary i moralności. W trudnym czasie Polacy pozostali wierni tradycji ojców. Złączenie wartości narodowych, rodzinnych i religijnych owocowało dobrymi skutkami w życiu narodu i Kościoła.

Potrafiliśmy obronić przed sekularyzacją najbardziej osobiste obszary życia. Mamy liczne grono księży i nowe powołania kapłańskie i zakonne. Udział wiernych w niedzielnej liturgii eucharystycznej, aczkolwiek niepowszechny, stwarza możliwości rozwoju życia sakramentalnego i podtrzymuje religijną więź z parafią. W całym czterdziestoleciu powojennym wspólnoty kościelne były skutecznym

miejscem obrony tych wartości społecznych, które usiłował zniszczyć socjalizm realny. W ostatnim dziesięcioleciu Kościół współtworzył wielki ruch odnowy społecznej, z którego wyrosła oparta na etosie chrześcijańskim "Solidarność" i inne ruchy społeczne. Za to wszystko trzeba dziękować Bogu i konkretnym ludziom w każdej rodzinie, parafii i diecezji.

Nie możemy jednak zamknąć oczu na negatywne cechy minionego czasu. Można je ująć w następujące punkty:

1. Kościół polski, atakowany przez wrogi system polityczno-społeczny, skupił się na obronie swojej tożsamości i swoich struktur. Wytworzyło to styl myślenia i działania, który można nazwać zachowawczo-obronnym. Stwarza on trudności w otwarciu się na współczesną myśl teologiczną, w poszukiwaniu nowych form współpracy duchownych i świeckich i w rozumieniu konkretnych znaków czasu.

2. Religijność wielu polskich katolików jest przystosowana i zneutralizowana. Na płaszczyźnie socjologicznej stwarza to mieszaninę polskości i katolickości oraz wywołuje brak radykalizmu ewangelicznego. Jeśli na Zachodzie zbawienie utożsamia się często z postępem ludzkim, u nas występuje dualizm, który w praktyce sprowadza królestwo Boże do wyobrażeń ziemskich. Nauczanie moralne Kościoła wywiera ciągle zbyt mały wpływ na pokonywanie naszych wad narodowych: alkoholizmu, indywidualizmu, braku troski o dobro wspólne, nietolerancyjności, powierzchowności.

3. Dotychczasowy charakter polskiego duszpasterstwa nie wpłynął wystarczająco na budowanie wspólnot ożywionych mocą Ducha Świętego. Sakramenty są udzielane, ale zbyt mało jesteśmy otwarci na służbę, świadectwo i charyzmaty, zbyt nieufni wobec grup wspólnotowych i w konsekwencji bardziej dbamy o struktury hierarchiczno-sakramentalne niż o żywe wspólnoty parafialne.

4. Podczas minionego czterdziestolecia wyeliminowano inspirację religijną z wielu obszarów życia indywidualnego i społecznego. Duszpasterstwo zostało praktycznie ograniczone do kościoła, sali katechetycznej i kancelarii parafialnej. Stworzyło to rozdział między życiem religijnym a społeczno-politycznym i kulturalnym. Niewystarczająca jest znajomość katolickiej nauki społecznej i praktycznych możliwości działań katolików w życiu publicznym.

5. Wiedza religijna katolików świeckich jest mała. Mimo powszechności katechizacji i ogromnego trudu ze strony duchowieństwa – nie osiągnięto zadowalających wyników. Katecheza spoczywała głównie na barkach księży, zakonników i zakonnice. Nie mogli oni zapewnić dwóch godzin katechezy w każdej klasie szkoły podstawowej. Potrzebni są katecheci świeccy, których liczba jest ciągle niewystarczająca.

6. Wielkim problemem Kościoła w Polsce pozostaje niewystarczające upodmiotowienie świeckich chrześcijan. Pociąga to za sobą swoisty "klerykalizm" w pracy duszpasterskiej. Polega on na dominacji, a nawet na wyłączności poczyńań

duchowieństwa we wszystkich dziedzinach duszpasterskich. Państwowoadministracyjne naciski na świeckich sprawiły, że ich rola w minionym czterdziestoleciu ograniczała się do uczestnictwa w nabożeństwach, wsparcia materialnego oraz wykonywania niektórych prac służebnych. Antykościelne nastawienie systemu społeczno-politycznego stworzyło u duchowieństwa – często uzasadnione – obawy przed współpracą ze świeckimi. W praktyce parafie nie stały się religijnymi wspólnotami życia społeczno-kulturalnego, chociaż pozostały miejscem zaspokajania potrzeb kulturowo-sakramentalnych i swoistym schronieniem dla społeczników i ludzi kultury w okresach zagrożeń.

### I. JEDNOŚĆ DUCHOWNYCH I ŚWIECKICH W KOŚCIELE - KOMUNII

W zmieniającej się dziś rzeczywistości społeczno-politycznej Kościół polski – zachęcony przez Synod Biskupów z 1987 r., jak i posynodalną adhortację *Christifideles laici*<sup>1</sup> – pragnie stać się bardziej czytelnym i skutecznym "znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem" (KK 1). Do tworzenia katolickiej jedności ludu Bożego wezwani są wszyscy członkowie Kościoła: duchowni i świeccy. Wszyscy oni "pamiętać winni [...], że swój uprzywilejowany stan zawdzięczają nie własnym zasługom, lecz szczególnej łasce Chrystusa" (KK 14). Cała społeczność uczniów zmartwychwstałego Pana pełni rozmaite posługi, "modli się i równocześnie pracuje [...], aby w Lud Boży [...] weszła pełnia całego świata i aby w Chrystusie, który jest Głową wszystkiego, oddawana była Stworzycielowi i Ojcu wszystkiego wszelka cześć i chwała" (KK 17).

Najważniejszym zadaniem naszego Kościoła jest wcielenie w życie tych słów. Dlatego trzeba się zastanowić nad wzajemnym odniesieniem duchownych i świeckich w Kościele-Komunii. Od tego pojęcia trzeba wyjść, gdyż ono "zajmuje centralne miejsce wewnątrz owego »misterium«, którym jest Boży plan zbawienia ludzkości" (ChL 19). Kościoła nie można pojmować jako zwykłej instytucji społecznej: "Kościół-Komunia jest nowym ludem, który »ma za głowę Chrystusa« [...]. Prawem jego stało się przykazanie nowe miłowania, jak Chrystus umiłował [...]. Celem jego wreszcie – Królestwo Boże" (KK 9).

Kościół rodzi się więc z wszczepienia poszczególnych ludzi w Jezusa Chrystusa. Na tyle stanowimy Kościół, na ile indywidualna wiara w Jezusa Chrystusa wyzwala w nas więzi braterskie, podobne do tych, które łączą Trójcę Świętą. "O jedności pomiędzy członkami nowego Ludu [...] stanowią więzy nie »ciała« i »krwi«, lecz »ducha«, a ściślej więzy Ducha Świętego, którego wszyscy ochrzcz-

---

<sup>1</sup> Pallottinum 1989.

ni otrzymują w darze (por. J1 3,1)" (CHL 19). Takie rozumienie Kościoła pociąga konkretne konsekwencje:

1. Ostateczną troską Kościoła jest zbawienie świata nie w sensie społecznym, ale religijnym. "Właśnie dlatego właściwe rozumienie pojęcia kościelnej komunii nie może się zamykać w obrębie zwykłej interpretacji socjologicznej i psychologicznej" (CHL 19). W istocie żywotność Kościoła zależy od twórczej odpowiedzi każdego z nas na miłość Boga, darującego się w swoim Słowie i sakramentach.

2. "Wszyscy powinniśmy odkryć, poprzez wiarę, prawdziwe oblicze parafii, czyli samą »tajemnicę« Kościoła, który właśnie w niej istnieje i działa. Ona bowiem [...] nigdy nie jest po prostu strukturą, terytorium, budynkiem, ale raczej »rodziną Bożą jako braci ożywionych duchem jedności«, »domem rodzinnym, braterskim i gościnnym« (*Catechesi tradendae*, nr 67), wspólnotą wiernych" (ChL 26). Dlatego trzeba koniecznie otworzyć się na budowanie wspólnot i grup charyzmatycznych. Właśnie w parafiach powinniśmy się pytać, na ile stanowimy wspólnoty otwarte na Ducha Świętego.

3. Kościół jako wspólnota budująca królestwo Boga na ziemi jest zawsze w drodze. Kościół polski powinien bardziej uświadomić sobie ów dynamiczny charakter realizacji królestwa Bożego. Nie można więc poddać się lenistwu umysłowemu i samozadowoleniu, które patryfikują tradycje, ciągle patrzą w przeszłość, nie widzą takich znaków czasu, jak np. wzrost demokracji i potrzeba uczestnictwa w życiu polityczno-społecznym i kulturalnym, waga ekologii i pokoju w życiu międzynarodowym.

W tak rozumianym Kościele ważne miejsce zajmują świeccy. "Już Pius XII powiedział, że »wierni, a ściślej świeccy, zajmują miejsce w pierwszych szeregach Kościoła. [...]«. Dlatego to oni i przede wszystkim oni winni uświadomić sobie coraz wyraźniej nie tylko to, że należą do Kościoła, ale że sami są Kościołem, to znaczy wspólnotą wiernych żyjących na ziemi pod jednym przewodnictwem Papieża oraz pozostających z nim w łączności Biskupów" (ChL 9). Świeccy przemieniają świat uczestnicząc w kapłańskiej, prorockiej i królewskiej misji Chrystusa.

Kapłaństwo wiernych świeckich polega na ofiarowaniu siebie i swoich działań Bogu. Uczestnictwo w misji prorockiej realizuje się w przyjmowaniu Ewangelii i głoszeniu jej słowem i czynem tam, gdzie świeccy żyją i pracują. Uczestnictwo w funkcji królewskiej natomiast to pokorna służba braciom i nadawanie takiego sensu życiu, który owocowałby włączeniem odkupionego świata w życie Boga.

Świeccy nie są więc biernymi przedmiotami pracy Kościoła. Ich wszczęcie w Chrystusa poprzez wiarę i sakramenty sprawia, że stają się świadomymi podmiotami życia w Kościele. Dlatego usprawiedliwione jest mówienie o godności świeckich chrześcijan. Godność ta łączy się ze współodpowiedzialnością za misję

Jezusa Chrystusa. Występuje tutaj różnorodność i komplementarność posług, stanów życia, posłannictw, charyzmatów i odpowiedzialności.

Specjalnej wagi nabiera przemyślenie na nowo stosunku duchownych do świeckich. W kontekście eklezjologicznej zasady komunii Duch Święty obdarza wiernych różnymi charyzmatami, zadaniami i ministeriami. Nie ma tu dodatkowych godności, ale specjalne powołania. W takiej sytuacji:

a) Należy pozbyć się występującego często paternalistycznego traktowania świeckich przez duchownych. Paternalizm nie ma nic wspólnego z ojcowską troską kapłana o dojrzewanie świeckich. Ojcostwo duchowe kapłanów łączy się z poszanowaniem godności świeckich.

b) Świeccy nie mogą traktować Kościoła jako instytucji służącej wyłącznie zaspokajaniu potrzeb religijnych. Duchowni nie mogą być przez nich postrzegani jako urzędnicy takiej instytucji. W zmieniającej się sytuacji w Polsce katolicy świeccy powinni ponosić współodpowiedzialność za wszystkie wymiary życia parafii. Wymaga to zwiększonego zainteresowania życiem parafii i troskami duszpasterzy.

c) Tyle jest odpowiedzialności, ile podmiotowości. Biskupi i kapłani, którzy służą wspólnocie "in persona Christi", stanowią nieprzerwane ogniwo sukcesji i są niezastąpionymi podmiotami władzy w Kościele. Pamiętać jednak trzeba, że władza w Kościele oznacza służbę. Dlatego nie negując decydującego głosu duchownych zwłaszcza w sprawach dogmatycznych i moralnych, trzeba otworzyć szeroko drzwi do upodmiotowienia świeckich w sprawach materialnych, organizacyjnych i duszpasterskich. We wspólnocie Kościoła większy jest ten, kto odznacza się większą świętością, ponieważ autorytet wyrasta ze świętości. Dotyczy to zarówno duchownych, jak i świeckich.

## II. UPODMIOTOWIENIE ŚWIECKICH

Podmiotowość katolików świeckich wynika z samej istoty i struktury Kościoła, bowiem "w budowaniu ciała Chrystusowego istnieje różnorodność członków i funkcji. Jest jeden Duch, który rozmaite swe dary rozdziela stosownie do bogactwa swego i do potrzeb posługiwania ku pożytkowi Kościoła (por. 1 Kor 12, 1-11)" (KK 7). "Ponadto ten sam Duch Święty nie tylko przez sakramenty i posługi uświęca i prowadzi Lud Boży oraz cnotami go przyozdabia, ale »udzielając każdemu jak chce« (1 Kor 12, 11) darów swoich, rozdziela między wiernych wszelakiego stanu także szczególne łaski, przez które czyni ich zdolnymi i gotowymi do podejmowania rozmaitych dzieł lub funkcji mających na celu odnowę i dalszą pożyteczną rozbudowę Kościoła" (KK 12).

Zachowując całą specyfikę Kościoła, wraz z przynależnymi duchownym prawami, wynikającymi z ich kapłaństwa urzędowego, trzeba zauważyć wzrost poczucia osobistej godności każdego człowieka i rosnącą potrzebę uczestnictwa w życiu społecznym. Kościół w Polsce w ostatnich dekadach XX w. stał się obrońcą tych wartości. Nie można jednak ich bronić na zewnątrz bez respektowania u siebie.

Trzeba przy tym uniknąć takiego stawiania sprawy, jakoby w upodmiotowieniu chodziło o dzielenie się władzą w Kościele ze świeckimi. Podmiotowość oznacza większe współuczestnictwo w miłości krzyża. W imię tej miłości powinniśmy wszyscy – duchowni i świeccy – najpierw pytać, co robimy dla wspólnoty Kościoła. Potem dopiero możemy szukać form oddziaływania na kierunek rozwoju wspólnoty. W Kościele realizuje się owa paradoksalna zasada krzyża: im ktoś więcej z siebie daje, tym bardziej uczestniczy we władzy, która z kolei staje się dla niego służbą braciom.

W tym duchu należy rozwiązywać ewentualne konflikty we wspólnotach. Nie jest możliwe całkowite ich usunięcie, bo wszyscy wymagamy nawrócenia. Dlatego przy korygowaniu i upominaniu trzeba zachować świadomość własnej grzeszności, szacunek wobec błędzących, delikatność w upominaniu i wielkoduszność w karaniu. W Kościele wywiera się nacisk na błędzących, ale ów nacisk nie może być inny niż nacisk Jezusa Chrystusa spoglądającego z wysokości krzyża.

Takie pasterskie podejście do wspólnoty powinno łączyć się z właściwą postawą wobec różnych ruchów, stowarzyszeń, wspólnot i grup świeckich, które powstają i będą powstawać w Kościele polskim. Mimo swej różnorodności powinny mieć jeden cel: uczestnictwo w misji Kościoła diecezjalnego i parafialnego. Kryteriami ich kościelności są: ułatwienie dążenia do świętości wiernych, zaangażowanie w głoszeniu wiary chrześcijańskiej, związek z papieżem i pasterzami Kościoła, uczestnictwo w apostołskich celach parafii oraz służba społeczna w obronie godności człowieka<sup>2</sup>.

Upodmiotowienie świeckich chrześcijan w Kościele polskim siłą rzeczy spotyka się z problemem zarządzania dobrami materialnymi Kościoła. Wraz z rozwojem społecznej wolności i praworządności zniknie potrzeba skupiania tego obowiązku w ręku tylko duchownych. Trzeba postulować większą jawność w sprawach finansowych, oddanie finansowania niektórych spraw w gestię parafialnych rad gospodarczych. Jakkolwiek z prawnego punktu widzenia mają one – podobnie jak parafialne rady duszpasterskie – głos doradczy, to jednak nie mogą być namiastkami upodmiotowienia świeckich. Z moralnego punktu widzenia proboszczowie mają obowiązek liczenia się z ich zdaniem, uwzględniania sugestii i wyjaśniania, gdy podejmują decyzje przeciwne postulatam rady. Dodać warto, że konieczność powstania parafialnych rad gospodarczych i duszpasterskich wymaga

---

<sup>2</sup> Por. CHL 30.

współdziałania świeckich z proboszczem. Należałoby postulować, aby rady te powstawały poprzez wolne wybory przynajmniej części ich członków. Jest to trudna, ale skuteczna droga uczenia wiernych troski o Kościół i branie przez nich odpowiedzialności za żywą wspólnotę parafialną.

Parafialne rady duszpasterskie, w których skupiają się najbardziej świadomi i aktywni chrześcijanie, powinny otoczyć troską również życie kulturowo-sakramentalne. Nie chodzi tu o naruszanie kompetencji duchownych, ale o pomoc im w zorganizowaniu i rozwijaniu takich form kultu, które wyrastają z potrzeb wspólnoty. Dlatego wierni świeccy powinni podtrzymywać istnienie "tradycyjnych" nabożeństw, kół żywego różańca, bractw, poświęceń, procesji, pielgrzymek, adoracji. Wierni świeccy dbają też o wystrój kościoła, szaty liturgiczne.

Centralnym przeżyciem wspólnoty jest Eucharystia i tutaj troska świeckich powinna przejawiać się w przygotowaniu czytań mszalnych, komentarzy, modlitwy wiernych itp. Zdecydowanie więcej troski świeccy powinni poświęcić śpiewom i muzyce podczas mszy św. i innych nabożeństw. W parafiach należy troszczyć się o szkolenie organistów, odbudować chóry parafialne, tworzyć nowe schole liturgiczne i muzyczne, uczyć wszystkich wiernych nowych śpiewów liturgicznych. Kościół zawsze wnosił do liturgii najlepsze wartości sztuki. Świeccy są powołani do tego, aby współczesna liturgia i wystrój kościoła były wierne tamtej tradycji oraz aby w służbie liturgii znajdowała się najlepsza kultura, zrozumiała dla wiernych i wyrażająca potrzeby ich ducha i życia. Parafialne rady duszpasterskie powinny wszędzie zadbać o przywrócenie należytej godności funkcjom: organisty, zakrystianina, grabarza i krucyfery.

W naszych czasach pojawiają się nowe formy duchowości. Chrześcijanie nie muszą szukać hinduistycznych czy buddyjskich sposobów uspokojenia wewnętrznego. W tradycji duchowości chrześcijańskiej istnieje medytacja, kontemplacja, rachunek sumienia, czytanie duchowne. Bogactwo mistyki chrześcijańskiej coraz bardziej powinno być dostępne świeckim w postaci nowych modlitewników, tekstów medytacyjnych, liturgii godzin, psalterzy. Należy też postulować rozwój pielgrzymek, rekolekcji zamkniętych i dni skupienia.

Poprzez te praktyki świeccy pogłębiają wiedzę religijną i duchowość chrześcijańską. Ważne jest, aby nie czekali biernie na gotowe formuły, ale sami włączali się jako podmioty katechizacji rodzinnej, zawodowej czy stanowej. Niezastąpiona jest pomoc świeckich przedstawicieli poszczególnych zawodów w duszpasterstwie rodzin, rolników, nauczycieli, lekarzy i innych grup zawodowych. O ile do duchownych należy zorganizowanie tych duszpasterstw na poziomie parafii, dekanatu czy diecezji, o tyle wierni świeccy powinni tu wnosić swoją wrażliwość i kompetencje zawodowe. W tym celu należy popierać i proponować podejmowanie studiów w uczelniach katolickich i troszczyć się o nie.

Niezastąpiona jest rola katolików świeckich w chrześcijańskich środkach społecznego przekazu. Przemiany polityczne w naszej ojczyźnie stwarzają szansę szerszego rozwoju prasy katolickiej, rozgłośni radiowych, stacji telewizyjnych, wydawnictw katolickich i bibliotek parafialnych. Trudno sobie wyobrazić dobre i ciekawe środki przekazu bez zaangażowania świeckich jako autorów, czytelników i kolporterów.

Zaangażowanie świeckich koncentruje się na terenie parafii, której żywotność zależy od działań różnych grup świeckich. Niemniej Kościół nie kończy się na parafii. Wydaje się, że następną płaszczyzną spotkania i współdziałania szczególnie aktywnych świeckich powinien być dekanat. Tu mogą odbywać się dni skupienia, wymiana opinii, duszpasterstwa niektórych grup specjalistycznych. Tutaj mogą mieć siedzibę powstające stowarzyszenia katolików.

Świeccy budujący Kościół parafialny czy dekanalny powinni być otwarci na diecezjalny wymiar ludu Bożego. Troska o Kościół diecezjalny powinna być ukonkretniona przez wiedzę o takich instytucjach, jak seminaria duchowne, kurie diecezjalne, muzea diecezjalne, instytuty wyższej kultury religijnej. Wiedza ta powinna poszerzać odpowiedzialność materialną i duchową za te instytucje, bowiem służą one całemu ludowi Bożemu naszej ojczyzny.

Uniwersalny wymiar chrześcijaństwa zwraca uwagę świeckich na problemy Kościoła w Polsce i na świecie. Wydaje się, że wciąż nie wykorzystanym znakiem naszych czasów jest pontyfikat Jana Pawła II. Ojciec św. cieszy się miłością polskich katolików, ale za mało dzielą oni jego troski pasterskie. Dlatego w parafiach należy nie tylko organizować comiesięczne modlitwy za papieża, ale również zapoznawać się z jego katechezą, podróżami apostolskimi i konkretnymi zadaniami duszpasterskimi. Naszemu pokoleniu dana jest niezwykła okazja słuchania i rozumienia Polaka ze Stolicy Piotrowej. Niech jego zatroskanie o Kościół stanie się wyzwaniem dla nas. Poszerzymy wtedy nasze chrześcijańskie horyzonty myślowe i włączymy nasze serca w realizację zadania misyjnego Kościoła.

Upodmiotowienie świeckich chrześcijan i podejmowanie przez nich realnej odpowiedzialności za życie Kościoła nie jest wypieraniem duchownych z ich dotychczasowej pozycji czy rywalizacją z nimi. Jeśli będzie następować w duchu miłości braterskiej, stanie się skuteczną pomocą duchownym. Będą oni mogli poświęcić się zadaniom wypływającym z ich święceń. Będą mogli więcej czasu poświęcić na przygotowanie homilii, służbę w konfesjonale, duszpasterstwo chorych i małych wspólnot, pogłębianie duchowości swojej i parafian. Więcej ich może wyjechać na misje do sąsiednich narodów. W tym kontekście warto przedyskutować dalej idące sposoby upodmiotowienia świeckich chrześcijan. Myślmy tutaj o pozwoleniu udzielania komunii św. przez świeckich, zwłaszcza w święta, gdy komunikuje dużo wiernych. Wierni świeccy mogliby nosić też komunię św.

do chorych, spełniając jeden z podstawowych obowiązków Kościoła wobec cierpiących. Oczywiście możliwość taką mieliby świeccy powołani do tej misji przez biskupa, wyróżniający się gorliwością i roztropnością, w pełni odpowiedzialni za swoją postugę.

Wierni świeccy, którzy ukończyli teologię na wyższych uczelniach, z powodzeniem mogliby pracować etatowo w parafii, dekanacie czy kurii diecezjalnej. Szczególnie interesujące perspektywy rysują się w takich działaniach Kościoła, jak: kultura i oświata, dzieła charytatywne, środki masowego przekazu, duszpasterstwo zawodowe i rodzinne. Praca etatowa świeckich jest możliwa przy spełnieniu dwóch warunków. Po pierwsze, trzeba poczynić przygotowania do samofinansowania się niektórych działań duszpasterskich. Nie wszystkie muszą być opłacane z kasy parafialnej lub diecezjalnej. Po drugie, wszyscy świeccy – tak samo jak księża – pracujący w Kościele muszą wykazywać maksimum idealizmu. Znakami ich posłannictwa zawodowego powinna być fachowość, gorliwość, sumienność, rzetelność i gotowość do poświęcenia.

### III. UŚWIĘCANIE ŚWIATA

Kościół niesie w sobie załazek królestwa Chrystusowego na ziemi, które staje się źródłem pełnego wyzwolenia człowieka. Dlatego Kościół żyje w intymnej i całkowitej solidarności z historią ludzką. Głosząc Ewangelię, staje się wspólnotą, która pragnie służyć społeczności ludzkiej na wszystkich płaszczyznach jej egzystencji.

Właśnie teraz w okresie historycznych przeobrażeń społeczno-politycznych w Europie Środkowej Kościół katolicki w Polsce powinien pokornie, ale i zdecydowanie przyłączyć się do budowy nowego społeczeństwa. Istnieją po temu ogromne szanse wynikające zarówno z tradycyjnego, obronionego za dużą cenę, autorytetu Kościoła, jak i wyzwania przyszłości otwartych na chrześcijańskie wartości społeczne. Istnieje przy tym nauka płynąca z doświadczeń chrześcijańskich społeczeństw Zachodu, gdzie Kościół posoborowy wypracowywał sposób realizacji swej misji w społeczeństwach szybko się sekularyzujących. Mamy wyjątkową szansę uniknąć takiej sekularyzacji, jeśli precyzyjnie określimy kierunki naszego działania i otwarci będziemy na znaki czasu.

Decydująca rola w tym dziele przypada katolikom świeckim. W ich bowiem życiu łączy się wymiar religijny ze społeczno-politycznym. W wyniku tego związku chrześcijanie świeccy mają czytelny zestaw zadań społecznych i sposoby ich wykonania. W *Christifideles laici* spotykamy katalog wartości społecznych, z którymi chrześcijanie powinni się identyfikować. Oto one: promocja godności człowieka wraz z jego podstawowymi prawami, solidarność społeczna, dobro

wspólne, wolność, prawo własności z jej funkcją społeczną. Chrześcijańska wizja dobra wspólnego stawia człowieka w centrum życia ekonomicznego i przypisuje istotną rolę pracy ludzkiej, która nigdy nie może być podporządkowana kapitałowi. Z tej samej racji człowiek nie może zostać podporządkowany technice, a środowisko jego życia zniszczone.

Z radością należy stwierdzić, że wiele z tych wartości znalazło się w programie wielu ruchów społecznych, zwłaszcza "Solidarności". Do ważnych zadań społecznych katolików świeckich należy troska o autentyczność tych ruchów, budowanie struktur społecznych opartych na zasadach katolickiej nauki społecznej. Godny podkreślenia jest sposób budowy nowego społeczeństwa, który zakłada nieużywanie przemocy, dialog, porozumienie narodowe. W sytuacji, gdy miliony Polaków były mniej czy więcej związane z systemem realnego socjalizmu, droga dialogu i porozumienia jest godna pochwały i z gruntu chrześcijańska.

Życie społeczne jest w ciągłym rozwoju, a program polityczny powstaje ze ścierania się różnych poglądów i interesów. Dlatego chrześcijanie świeccy nie mogą poprzestać na głoszeniu ogólnych zasad katolickiej nauki społecznej. Muszą umieć znajdować na wszystkich szczeblach życia państwowo-społecznego sojuszników w budowaniu struktur zabezpieczających dobro wspólne i sprawiedliwość społeczną. Szczególne zadania zrodzą się przy praktycznej realizacji społecznej gospodarki rynkowej. Właśnie chrześcijanie – w myśl encykliki *Sollicitudo rei socialis* – powinni opowiadać się za prawem do indywidualnego rozwoju człowieka i troszczyć o najbiedniejszych. Pojęcia integralnego rozwoju i solidarności jako cnoty społecznej są wyznacznikami konkretnych wyborów politycznych.

Na tym etapie rodzi się pytanie o chrześcijańskie partie polityczne. Chrześcijanie świeccy, pojmując politykę jako troskę o dobro wspólne, w żaden sposób nie mogą z niej zrezygnować. Ich aktywność społeczno-polityczna powinna realizować się we wszystkich partiach, które proklamują wymienione wyżej wartości społeczne. Katolicy powinni wносить do nich szczere zaangażowanie na rzecz dobra wspólnego. Gotowość do uzasadnionych kompromisów powinna kończyć się tam, gdzie zagrożone jest chrześcijańskie pojmowanie człowieka i jego praw.

Konkretne wybory dróg rozwoju społecznego mogą być związane z dyskusjami i sporami. Katolicy świeccy postępując zgodnie ze swoim sumieniem, powinni dawać przykład tolerancji, bezinteresowności, wysokiej kultury i troski o dobro wspólne. Obce powinno być im rozbiecie partyjne, poszukiwanie własnych korzyści i nadużywanie imienia chrześcijańskiego dla jakiegokolwiek złej sprawy.

Dobrze jest pamiętać, że orędzie Jezusa Chrystusa o królestwie Bożym na ziemi związane jest z radykalizmem, którego nie wyrazi żadna partia polityczna ani nie zrealizuje żaden system społeczno-polityczny. Dlatego świeccy powinni tworzyć różnego rodzaju stowarzyszenia, organizacje zawodowe i młodzieżowe.

Stowarzyszenia te mogą jednoczyć rodziców chrześcijańskich, młodzież pracującą, rolników, inteligencję poszczególnych zawodów. Powinny być one otwarte na takie problemy, jak: wychowanie w rodzinie i do życia rodzinnego, organizacja szkolnictwa społecznego, spółdzielczość wiejska, postęp cywilizacyjny wsi i małych miast, alkoholizm, zagrożenia cywilizacyjne, obowiązki przedsiębiorców katolickich, bezrobocie, godność kobiety, miejsce ludzi starych i chorych we wspólnocie itp.

Chrześcijańska służba społeczna, która jest bardziej świadectwem niż deklaracją, powinna wypracować własną metodę rozwiązywania konfliktów społecznych. Chrześcijanie, z jednej strony, muszą umieć bronić wartości bez użycia przemocy, wzniecania agresji i konfliktów religijnych czy narodowościowych, z drugiej – mieć odwagę mówienia prawdy bez kunktatorskich uników i przemilczeń.

Oprócz społeczno-politycznego wymiaru przekształcania świata chrześcijanie świeccy nie mogą zapomnieć, że żyją w określonych wspólnotach parafialnych. Tutaj powinni odpowiedzieć na wymagania czasów i uwrażliwiać się na konkretne potrzeby społeczne. Można wymienić kilka obszarów, w których dzisiejsze duszpasterstwo wymaga przedłużenia w pracy społecznej. Do takich obszarów zaliczyć trzeba troskę o rodzinę, ludzi chorych i starszych oraz wszystkich uzależnionych. Trudno sobie wyobrazić skuteczne duszpasterstwo rodzin bez zaangażowania świeckich katolików w przygotowaniu narzeczonych do sakramentu małżeństwa, w opiece nad rodzinami wielodzietnymi, obronie życia nie narodzonych. Szczególnie wiele tu mogą zrobić lekarze, nauczyciele i psychologowie. Wszyscy wreszcie rodzice powinni współpracować z katechetami, interesować się programami nauczania dzieci w szkole i pomagać rodzicom potrzebującym wsparcia.

Wyzwaniem dla katolików świeckich pozostaje opieka nad potrzebującymi. W zmieniającej się sytuacji społecznej trzeba poświęcić zdecydowanie więcej uwagi ludziom chorym, starszym, emerytom, rodzinom wielodzietnym. We wszystkich parafiach powinny powstać parafialne zespoły charytatywne, w których aktywna postawa świeckich będzie spotykać się z odpowiedzialnością duchownych. Liczyć trzeba nie tyle na pomoc z zewnątrz, ile raczej rozszerzać własne serca i znajdować nowe sposoby finansowania pomocy. Biednych i potrzebujących – według słów Chrystusa – zawsze mieć będziemy wśród siebie, dlatego probierzem żywotności każdej chrześcijańskiej wspólnoty parafialnej będzie karmienie głodnych, odwiedzanie chorych, przyjmowanie bezdomnych i odtrąconych. Jest to najbardziej skuteczne uświęcanie świata, w którym słowo "humanizm" nigdy nie kojarzy się z laicyzacją ani sekularyzmem.

\*

Przyglądając się blaskom i cieniom Kościoła w Polsce, mamy dużo powodów, aby z nadzieją patrzeć w nadchodzącą przyszłość. Jezus Chrystus, który przyrzekł być z nami do końca świata, prowadzi nas trudną, ale pewną drogą ku nowemu tysiącleciu chrześcijaństwa. Refleksja synodalna niech wzbudzi w nas nowe siły, ożywi wzajemną miłość i nauczy służyć braciom. Refleksję przeplatajmy modlitwą, ponieważ ona – jak pisaliśmy na początku – umożliwi najgłębszą więź członków Kościoła.

## LA RESPONSABILITÀ DEI LAICI DEL RINNOVAMENTO DELLA CHIESA POLACCA

### S o m m a r i o

La vitalità della Chiesa polacca non può velare le sue ombre: la passività sociale, la chiusura e le mancanze nella radicalità morale. Il rinnovamento della Chiesa polacca esige il cambiamento delle relazioni fra ecclesiastici e laici, la soggettività di questi ultimi nello svolgimento della funzione pastorale, sacerdotale e profetica. L'Autore del articolo dimostra i piani e i modi della possibile attività dei laici nella catechesi, nella vita liturgica e nella cura pastorale. Gli ultimi cambiamenti politico-sociali a Polonia esigono l'attività dei laici nelle vita politica, economica e culturale.